

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolinik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalne poczcie 1 u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego sklagania należycie wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 263.

Cenne uwagi.

Biskup limburski ksiądz dr. Augustyn Kilian ogłosił w urzędowym organie swojej diecezji, co następuje:

Z ubolewaniem czynili Wielebni Księcia od wielu lat to smutne spostrzeżenie, iż przepych, zbytki i chęć używania zaczęły się już wkradać do tak pięknych, po-dioskich i wzruszających uroczystości i obchodów pierwszej Komunii Świętej. Podczas, gdy dawniej dzieci w strojnych szatach przystępowały po raz pierwszy do Stolłu Państkowego, rozpoznawali się w ostatnich latach tak wśród bogatych jak i ubogich rodzin zwyczaj nabycania dla komunitantów drogich i zbytkowych białych sukien, przez co nie tylko odwracano myśl dzieci od rzeczy głównej i przeszkadzano w należytym przygotowaniu się tychże na uroczysty i świętą dzień pierwszej Komunii, lecz pobudzano także chęć strojenia się i dążność do zbytkowego ubierania się ponad stan.

A gdy środki na sprawienie drogiej sukni nie wystarczały, nadużywały niektóre rodziny w niejednej okolicy nawet dobrotliwości mieszkańców i sąsiadów. W dniu uroczystości samej urządzano wielkie zaproszenia, i tak obchodzono uroczystość wśród nadzwyczajnego biesiadowania często do późnej nocy. Przytem zdarzało się niejednokrotnie, że nierośaudni goście zaciecały, a nawet wprost przymuszały dzieci do picia, tak iż tymże ostatecznie źle się zrobiło i że o dniu, który powinny być dla nich najpiękniejszy i wzbudzający w sercach ich najświętsze wspomnienie, myślą niechętnie i ze wstrętem.

Ponadto zakorzenił się nagany godny zwyczaj, że zaproszeni goście musieli dzieci obdarzać licznymi kosztownymi podarkami. Okoliczność ta nietypko zniechęciła niejednego gościa do korzystania z zaproszenia, ale wywierała także na dzieci zły wpływ, podniecając ich prężność, ich chciwość i ich wymaganie do życia. Ileż to dobrego, które Wielebne Duchowieństwo podczas długiej, mrozowej i gorliwej nauki zbudowało, zostało w ten sposób przez głoszącego dorosłych w niewielu godzinach zburzone.

Narzeciona żeglarza.

(Przekład z angielskiego.)

(Ciąg dalszy)

Wiatr zrywał się coraz mocniejszy, na lazurowych toniach Oceanu bieliły się śnieżne smugi piany, bryg płynął szybko z żaglami rozmastartemi, naksztalt białych skrzydeł; zarysy wyspy z każdej chwilą stawały się wyraźniejsze. Włożyłem do łodzi trochę wody, araku i sucharów, a potem zastąpiłem Helusie przy ruddlu, prosząc, żeby pomyślała o obiedzie. Była pierwsza godzina dopiero. Przez lunetę mógłm dojrzeć postać człowieka stojącego na skale; poza nim w nim Mattheusa. Zdziwiony, że nie widzę Johnsona, uważnie przeglądałem wyspę, ale nigdzie dostrzędz go nie mogłem. Bryg płynął coraz szybciej.

Zatrzymałem go w odległości kilkuset łokci od wyspy i wskoczywszy do czoła zawałałem do Helusi:

— Zostawiam cię samą jakie pół godziny, ale nie lekaj się, bryg się nie ruszy. Nie tyka steru!

Schwycałem za wiosło i wkrótce zbliżyłem się do skały, na której stał Matthews. Biedak chciał jak najprędzej dostać się do łodzi; nie czekając więc, aż przybiegł do brzegu, wskoczył we wodę po pas. Był tak osłabiony, że musiałem go wciągnąć do czoła. Datem mu trochę wody z arakiem, żeby go pokrzcipić. Wypił z chciwością i rzuciwszy mi się na szyję, zaczął mnie ściskać i błogosławić.

— Oh! panie Lee! — wołał, szlochając jak dziecko, co ja przeżyłem, co ja przeżyłem!... Zdawało mi się, że nigdy już nie ujrzę brygu.

Wtedy dopiero spostrzegłem, że ma na czole szeroką ranę, z której krew płynęła jeszcze; wyglądał tak dziko ze zakrwawioną twarzą, sinimi ustami i rozchoraną czupryną, że o matę nie wzdręgnęłem się na jego widok.

Gdy wtedy wojna zielona miotała uprzędzona z naszego kraju zbytkowność życia i ubierania się, prosił Wielebnych Duszpasterzy, aby wiernym dobitale do serca przemawiali i napominali ich, że stanowią moja wolą jest, iżby uroczystość pierwszej Komunii Świętej ich dzieci obchodziły odstępem znów w dawny, poważny, skromny sposób. Przedewszystkiem upraszam, aby żamnych rodziń zaciecały do dobrego przykładu w skromnym ubieraniu dzieci przystępujących do pierwszej Komunii Świętej, w zakazywaniu dzieciom przyjmowania zbytkowych podarków, oraz w obchodzeniu świeckiej uroczystości w skromnych granicach. Wielebne Duchowieństwo może w tym razie być pewne wdzięczności i uznania swego Biskupa jak nie mniej wszystkich rossyjskich ludzi.

Tak brzmi odezwa arcypasterza diecezji limburskiej. Powyższe nader pouczające i w obecnych czasach bardzo przydatne wskazówki można zastosować wszędzie, także i u nas, przynajmniej w niektórych sferach społeczeństwa.

Z ostatnich dni Przemyśla.

Sprawozdawca wojenny gazety „Neue Freie Presse” donosi o upadku Przemyśla, co następuje:

Wypadki w sprawie Przemyśla rozwinięły się różnie, niż ogólnie przypuszczano. W piątek przedsięwzięła załoga wycieczkę z twierdzy na wschód. Feldmarszałek-porucznik Tomassy musiał się jednak ponownie przeciwko, że Przemyśl oociowany jest nieprzepartym pasem wojsk rosyjskich. Rosyjanie zaatakowali wczoraj i przedwczoraj ponownie z północy i wschodu, gdzie już w grudniu opanowali punkt oparcia na górnach. Atak załoga krwawo odpaliła. Artyleria nasza wystrzelała jeszcze tyle amunicji, ile tylko było możliwe. Tymczasem zburzono najważniejsze części szatni fortecznych, o ile materiały wybuchowe starczyły.

Dziś rano udało się jeden parlamentaryst komendy fortecznej do komendanta armii oblężniczej, aby umówić się co do warunków poddania się. Forteca trzymała

sie aż do ostateczności. Już ostatnia wycieczka wywołała poważne osłabienie oszczędnego żywionych ludzi, choroby w twierdzy zrobili też swoje. Załoga składała się z dywizji hon wodów, ze wschodnogalicyskiej obrony krajowej, galicyjskiego i górnogórgierskiego pospolitego ruszenia i artylerii fortecznej, wreszcie z jednego batalionu węgierskiej artylerii fortecznej. Nieszczęściem Przemyśla była niepogoda w końcu grudnia i pierwszych dni października.

Podczas gdy twierdza nasza osłaniała plecy naszych armii, ściągając ogromne siły rosyjskie na siebie, pogorszyły się drogi galicyjskie tak, że ich przebyć nie było można, z powodu czego w ciągu bitwy umieszczały w fortach chorzy zamiast w kraju na razie umieszczać w fortach. Chorzy ci byli ciężarem, musiano nawet armię polną częściowo zaopatrywać z magazynów fortecznych. Połączenie kolejowe można było dopiero 25 października przyprowadzić do skutku. Droga była bowiem aż do 3 listopada w posiadaniu rosyjskim.

Wojskowa wartość Przemyśla z czasem maleła coraz bardziej. Rosyjanie nareszcie, poparci własnym nowym pasem fortów i mając jako przeciwnika zaledwie zdolną do wycieczki załogę, mogli wystarczyć bardzo cienkimi liniami oblężniczymi. Po drugi raz było to w ostatnim tygodniu stycznia, kiedy ogólna ofensywa w Karpatach wśród okropnej niepogody ustalała. Rosyjanie znaleźli czas zebrania mes. W początkach marca można było przedsięwziąć nowy atak naszych sił. Właśnie wtedy, gdy atak wzbiadał wielkie nadzieje, nastąpiła twarda zima spóźniona z wielkimi śniegami. Załoga wysadziła w powietrze, zburzyła i spaliła pasywne środki obrony, jak armaty, magazyny i stacyje dla telegrafu bez drutu.

Dnia 22 marca o godz. 6 min. 55 nadszedł ostatni telegram iskrowy z Przemyśla. Zaraz potem załoga wysadziła stacyje telegrafu bez drutu w powietrze. Ostatnia depesza zapowiedziała, że pełnomocnik fortecy rozpoczęła rokowanie w sprawie wydania twierdzy.

Dalej pisze korespondent „Neue Freie Presse”: Ostatni dwaj z Przemyśla przybyli lotnicy opowiadają następujące wzruszające szczegóły z ostatnich godzin

szcząła z nas wzrok, zaczeliśmy szybciej wiosować, żeby usmierzyć jej niepokój. Niebawem przybiliśmy do brzegu.

Gdzie Johnson? — zapytała żywo Helusia, odebrawszy odemennie busole.

— Nie żyje, odpowiedziałem ze smutkiem

— Oh! Willu! — zawała, podnosząc ręce do góry.

Nic więcej nie powiedziała, lecz lzy, blyszczące w jej oczach, o silnym świadczyły wzruszeniu.

Prosimy, żeby opatrzyła ranę Matthewsa i nakarmiła biedaka, którego życie podwójna wartość teraz miało dla nas. Natychmiast wzięła go za rękę i zaprowadziła do kajuty.

Teraz nic już nie zatrzymywało nas przy wyspie, która była widownią tylu smutnych wypadków. Huragan, śmierć Sinneta, moja rozpacz, cierpienia tych dwóch nieszczęśliwych, wreszcie samobójstwo Johnsona, czego to nie dosyć nieszczęść?

Przyniósł mapy z kajuty, żeby oznaczyć położenie statku i ostateczne powziąć postanowienie, w jakim mamy płynąć kierunku: do Valparaíso, czy do wyspy Juan Fernandez, oddalonej od nas o tysiąc sześciu mil angielskich. Na wyspie Juan Fernandez rząd chilijski założył kolonię karnej; niezbyt więc było bezpieczne do niej zawijać. Valparaíso dalej leżało, ale tam mogliśmy zaraz wsiąść na okręt i odpływać do Anglii, a przytem wiatry stałe w tych sferach wiejące są południowo-wschodnie, więc sprzyjające naszej żegludze.

Zszedłszy do kajuty, zastałem Matthewsa z obwąchaną głową, zajadającą chleb z mięsem, który mu przyniósł Helusia. Nie miał dosyć słów dla wyrazienia wdzięczności dobrej panience, która tak troskliwie opatrzyła jego ranę. Nic mu zresztą nie zagrażało; walcząc z Johnsonem upadł i uderzył się o ostry kamień skały; rana w kilka dni zagoiła się niewątpliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spostrzegły na pokładzie Helusię, która nie spu-

Przemysław: Stan zdrowia załogi fortu był zadawalający, a biorąc na uwagę nadzwyczajne okoliczności, można go było nazwać bardzo dobrym. W ostatnich tygodniach atoli zapelniły się szpitale coraz więcej ludźmi wyczerpanymi przez głód i wycieczkowymi z powodu strasznego niedostatku. Prawie co drugi człowiek człowiek leżał w szpitalu. Przed ostatnią wycieczką w piątek otrzymali ludzie dwie konserwy, na które rusili się żarłocze. Niejeden ze skurczonych żołników nie mógł nadzwyczajnej miary strawy stawić. Zaszyły więc wypadki choroby, a nawet śmierci. Wszystkie kobiety zostały już zabite i zjedzone. W końcu przyszła kolej na konie generalów. Ostatni owies został zebrany i równocześnie z końskim mięsem pomiędzy głodnych podzielony na czas poddania twierdzy, dopóki Rosyjanie nie będą się starali o nich. Opowiadają, iż komendantowi twierdzy podano w niedzielę upieczonego gołębia pocztowego, jedyny przysmak, jaki istniał obok mięsa końskiego. General Kusmanek nie przyjął pieczenia, lecz odesłał je do szpitala dla ciężko chorego.

Wśród galicyjskich linii bojowych.

Korespondent czeski »Wenckowa« Władysław Twaruk opisuje swoje wrażenia z galicyjskiego terenu walki w sposób następujący.

I.

Drogą do rowów strzeleckich.

Wczesnym rankiem, jednego z ostatnich dni lutego stanął nasz samochód przed prześlicznym gankiem dworu polskiego na zachodniej Galicji. Zamka, bo tak ten dwór nazywać można, był ze wszystkich stron otoczony wspaniałym parkiem, którego olbrzymie prastare drzewa obsypane śniegiem i gałęzie potężnych jodeł uginały się pod ciężarem nagromadzonego białością lśniącego śniegu. Znajdowaliśmy się w siedzibie X korpusu wojskowego. Oficerzy, oprócz smacznego śniadania zaproponowali nam odwiedziny niedalekich honwodzkich rowów strzeleckich.

Samochodem przedostać się do nich nie było sposobu. Droga prowadząca tam znajdowała się w takim stanie, że nie można było myśleć o tem, by mówić chociaż kilka metrów samochodem. Wystarano się więc natychmiast o zwykłe wozy wiejskie i furmanki, do których wsiedliśmy z kilku oficerami sztabu generalnego. Po małej chwili wyjechaliśmy więc w otoczeniu dragonów, z karabinami na plecach i w lekkim stylu dosłownie dość szybko naprzód. Po drodze spotkaliśmy dużo wozów, furgonów i oddziałów wojskowych. Ludności cywilnej znajdowało się w tej okolicy podpadającą mało.

Jedziemy więc poprzez głęboki, zawały śniegiem las. Las ten zdawał się drzymać pod swoją białą powieką, marząc jakby o dawnych lepszych czasach, które w danej chwili wydawały się jako nigdy nieurzeczywistioną baśnią. Jak pięknie, jak ładnie musi tu być w czasach pokoju, gdy myśl ludzka nie jest skrępowana świadomością tego, że żyjemy wśród najpotworniejszych groz wojennych, w najbliższym ich sąsiedztwie!... Jak słodko musi tu być za dni zwykłej ciszy, gdy można oddać się tu samotnemu dumianiu i pogłębić się w pięknościach okolicznej natury, gdy w porze letniej piękne lasy tutejsze rozbrzmiewają od śpiewu najróżnorodniejszego ptactwa.

A jakże tu i wśród mroźnych dni zimowych musi być idyllicznie, blisko, gdy wśród ciszy leśnej zabrzmią dzwonki pędzących po zmarzniętym gościńcu, pociągając za sobą sanie polkie! Dzisiaj jest tu zupełnie inaczej. Człowiek aż lekko się wspomina o tem, co kiedyś było dobrem, a co złem.

Jak drobnostkowymi wydają nam się dzisiaj wszelkie te niedogodności i przykrości, jakie przeżywaliśmy przed wojną, a które czasami zdawały się nas skłaniać do rozpaczy. — Jakże śmieśnie marnemi i próżniem wydają one nam się teraz w wspomnieniach naszych wobec tego wszystkiego, co tak twardo, strogo i bezwzględnie wali się obecnie na nas!

Zatrzymaliśmy się przed rezydencją tymczasową węgierskich honwodów. Opuszczona leśniczówka, w porze letniej osłoniona zielonym dzikiem winem, smutnie wygląda teraz z pośród zaśnieżonego ogrodu. — Kilka kroków poza leśniczówką wznosi się mały pagórek ze starym lasem sosnowym, na którego obrzeżu stoi prosty krzyż ponad grobem jakiegoś niedaleko tu padłego oficera. Wiele widziałem już takich krzyżów na ziemi galicyjskiej! Ale człowiek jest dziwniem stworzeniem! Przyzwyczaił się z czasem do wszystkiego, a dziś nie umie nawet wyobrazić sobie bez krzyżów i grobów ziemi polskiej.

Daleki huk karabinów zaczyna dosiągać nas. Znajdujemy się zaledwie o kilka kilometrów od rowów strzeleckich, przejezdżamy przez kilka zaśnieżonych wiosek galicyjskich z typowymi niskimi chatami drewnianymi a przed niemi studnie o wysokich żurawach, jakie się widzi również i na słowacko. Wokoło drogi i okolo chat wysokie i goli drzewa, topoli i brzozy płaczących. Na nich śniegiem posypane duże gniazda bocianów. Nade drogą stoją jedynie tylko straż wojskowe. Jedziemy obok ceglanego kościoła z rozstrzeloną wieżyczką i mamy wioskę, którą opuszczono poprzednio z powodu jej bliskości od rowów strzeleckich. Poza

wioską wszystkie nasze furmanki pozatrzymywano i wydano rozkaz, aby każdy pojedyńczy wóz czy sanie jechały odrędo osobno w oddaleniu o jakieś 50 kroków. Po niedługiej chwili zobaczyliśmy po prawej stronie góscisa na śnieżnym tle czarny, zygakowy rów, początek długich rowów strzeleckich. Furmanki stanęły na odpowiednim miejscu, poczem zaczęliśmy wysiągać. Wchodzimy w rów, idziemy poprzez ganki ciągnące się pod szosą i dążymy wąskim chodnikiem podziemnym do naszego celu.

O przyczynach wojny.

Londyn, 23. 3. (W. T. B.) Sekretarz stanu Grey wywoził znów o przyczynach wojny: Wojnie można było zapobiec przez zwyczajne narady mocarstw, gdyby Niemcy były się zgadzili. Francja, Włochy i Rosja oświadczyły w lipcu 1914 gotowość swą do przystąpienia do konferencji, a na projekt angielski zaproponowano carowi i cesarzowi niemieckiemu, by spor oddano do sądu polubowego w Haadze. Niemcy odmówili jednak. Dla tego odpowiedzialność za wojnę europejską ciążyć będzie zawsze na Niemcach.

Zatarg pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią, który Niemcy zużyły jako pozór do wojny, można było o wiele łatwiej załagodzić aniżeli przed dwoma laty przesilenia bałkańskie. Niemcy doświadczenie narad londyńskich wiedzieli, że na wszystkich naradach liczących się na naszą dobrą wole celem zachowania pokoju.

W ostatnich latach dawaliśmy Niemcom niejednokrotnie zapewnienie, że Anglia nie poprze żadnego napadu na Niemcy, odmówiliśmy jedynie przyznanie zachowania neutralności.

Teraz wiemy, że Niemcy tak się przygotowali do wojny, jak to czyni naród chcący mieć wojnę.

Czwarty to już raz ma w pamięci żyjące pokolenie, że Prusy zawiązały Europę w wojnę. Wiemy z dokumentów, że Prusy chciły wojny w latach 1864, 66, 70. To samo stało się teraz, ale jesteśmy przekonani że, zdej się, to raz ostatni.

Grey wywoził dalej, że dawno przed wojną przyszedł Belgii, że Anglia nie naruszy nigdy neutralności jej, dopóki przestrzega jej będą też inne państwa. Jeżeli Niemcy wkroczyły do Belgii, musieliśmy z całą siłą wystąpić przeciw nim.

Gdybymy nie byli wystąpili od razu, czy wierzyć dzisiaj jeszcze ktokolwiek, że mogliśmy siedzieć spokojnie i bez haftu wiosennej przypatrzyć się, jak Niemcy napadają na Belgię, zabijają ludność i niszczą kraj w sposób naruszający wszystkie zasady i zwyczaje wojenne i ludzkie!

Jednym z podstawowych warunków pokoju musi być odnowienie wolności narodowej i neutralnej Belgii i danie jej, o ile możliwe, odszkodowania za okrutną niesprawiedliwość, jakiej doznała.

Wielka idea, za którą walczą sprzymierzeni, jest, by narody Europy w pełni swobodzie rozwijać mogły swój byt narodowy.

Od początku wojny poznaliśmy dzięki niemieckim profesorom i publicystom ideal niemiecki, ideal, by Niemcom potężnym wolno było działać wszystko, co wiezie do siły; wszelki opór przeciw ich działaniu był niesprawiedliwością. Niemcy służbami swymi uczyli się chciące narody Europy.

On sam, Grey, w takich warunkach żyć by nie mógł.

Berl. Tageblatt, z którego to przemówienie czerpiemy, powiada, że mowa ta jest obliczona na neutralnych, którzy tymczasem zdolali już przejrzeć i poznac angielskie przyczyny tej wojny.

Co tam słychać w Świecie.

Pomoc dla Królestwa.

Łódź, 24. marca. W ostatnich dniach bawiło tu kilku członków komitetu niesienia pomocy dla części Królestwa, zajętych przez wojska niemieckie, między innymi: książę Czartoryski z Sielca, hr. Myskiel z Gajowa i dr. Hacią z Poznania z polskiego komitetu poznańskiego i dyrektor banku drezdeńskiego Herbert Guttmann z zarządu ogólnego komitetu niemieckiego. Ponadach z członkami miarodajnymi przekazano na ręce wydziału obywatelskiego miasta Łodzi za zgodą prezydenta politycy 125 000 mk., z tego 100 000 ze środków ogólnego komitetu, a 25 000 ze składek komitetu poznańskiego. Pieniądze suzyte być mają na pokrycie niedoboru kuchni ludowych i na urządzenie nowych, także rytualnych dla żydów. W innych miejscowościach rozdzielono poza tem 200 000 mk. odnośnym komitetem obywatelskim.

Autonomia Królestwa Polskiego.

»Neues Wiener Journal« donosi, z Bukaresztu pod datą 20 marca: Dzisiejszy numer rosyjskiego dziennika urzędowego ogłasza podpisany przez cara ukaz, proklamujący nadaną Królestwu Polskiemu autonomię (samorząd). (Wat).

Cesarskie podziękowanie.

Berlin, 25. marca. »Reichsaarzeiger« ogłasza o ręce cesarskie do kanclerza. Cesarsz Wilhelm dzie-

kuje narodowi niemieckiemu za ofiarność, jaką oddał z podpisaniem pieniędzy na drugą niemiecką pożyczkę wojenną, która wynosi 10 miliardów marek. Cesarsz zaznacza, że podpisy przeszły wszelkie oczekiwania i w historii finansów wszelkich czasów jest to doskonały rezultat. Ta wielka ofiarność dowodzi, że naród niemiecki nie cofa się przed żadną ofiarą, aby tylko odnieść zwycięstwo. W końcu cesarz pisze, jak sławne czyny mego wojska i mojej floty, napełniały to zwycięstwo pozostałych w kraju radością, dającą w takich czasach być pierwszymi sługą takiego re- rodu.«

Z dworu brunąwickiego.

Księżna brunąwska, córka cesarza Wilhelma, pochwalała w czwartek po południu syna. Jest to drugi syn

Skandaliczny proces w Paryżu.

Sąd wojenny w Paryżu skazał generała Leclerc'a Desclaux za sprzeniewierzenie dostaw wojskowych na 7 lat ciężkiego więzienia i degradację jego kochankę Beschoff za przechowywanie sprzeniewierzonych rzeczy na 2 lata więzienia, a jednego żołnierza za współdziałanie w sprzeniewierzeniu na rok więzienia.

Mobilizacja Greków?

Gazety berlińskie donoszą co następuje: Tutejszy grecki konsul generalny Adelessen prosi nas o ogłoszenie, że wszyscy oficerowie rezerwy i podoficerowie armii greckiej, i to wszystkich gatunków broni (z wyjątkiem invalidów i dysmisowanych), którzy przebywają w okręgu tutejszego greckiego generalnego konsulatu, mają się osobisto zgłosić w czasie od 29 marca do 11 kwietnia 1915 r. w kancelarii konsulatu Pod Lipskiem 71 między godziną 10 i pół a 1 i pół przed południem, aby poczynić pewne potrzebne zeznania co do ich spraw wojskowych. Kto z nich w tym przepisowym czasie się nie stawi, będzie karany według ustawa, z nieposłuszeństwem.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna kwatera, 26. marca przed południem. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na wzgórzach nad Maasą na południe-wschód Verdun próbował Francuzi ponownie pod Cembres w silnym ataku zajść nasze pozycje, lecz zostali po zaciętej walce odparti.

Walki przy Hartmannswillerkopf toczą się dalej.

Z wschodniego pola walki. Ataki rosyjskie na zator na wschód Augustowska zostały odparte.

Naczelnego dowództwa armii.

Główna kwatera, 27. marca. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. W Wogezach Francuzi wraz z wieczorem zajęli wierzchołek góry Hartmannswillerkopf. Na brzegu góry są nasze wojska.

Lotnicy francuscy rzucali bomby na Bapaume Strasburg w Alsacji, nie wyrządzając szkody wojskowej. W Bapaume zbito jednego Francuza a dwóch ciężko raniono. Zniewoliliśmy lotnika nieprzyjacielskiego u północ-zachód od Arras do wylądowania i rzuciliśmy kilka bomb na Calais.

Z wschodniego pola walki. Rosyjanie, którzy w czasie plądrowania, podobnie jak do Kijowa, wtargnęli z Węgier z Taurogiem do Tylzy, zostali pod Langstrotem pokonani z wielkimi stratami i wyparci przez Jezioro poza odcinek Jury (dopływ Niemna).

Pomiędzy lasem Augustowskim a Wisłą odparto różne ataki rosyjskie. W niektórych miejscach toczą się jeszcze walki.

Naczelnego dowództwa armii.

Główna kwatera, 28 marca przed poł. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na południe-wschód Verdun zostały ataki francuskie na wzgórzach nad Maasą pod Cembres i w dolinie Wogeve pod Marcseville po zaciętej walce na nasza korytarz rozstrzygnięte. W Wogezach przy Hartmannswillerkopf toczą się się tylko walki artyleryjskie.

Z wschodniego pola walki. Rosyjskie ataki w Augustowskim lesie zostały odparte. — Pomiędzy Piastowem i Omulewem wykonali Rosyjanie kilka ataków, które miały się w naszym ogniu. — Pod Wachą wzięto 700 Rosjan do niewoli.

Naczelnego dowództwa armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego. Wiedeń, 25. marca. (W. T. B.) Urzęduowa wiadomość: W Karpatach odparły nasze wojska na frontie na zachód przesmyku Ussak gwałtownie atak rosyjski. Walki toczą się dalej. Dziedziczący przeszad w niektórych odcinkach spokojniej. 1500 nieprzyjacielskich żołnierzy zostało zatrzymano.

zabrano świeżo do niewoli. Pod Wyszkowem nie pojawił się atak nieprzyjaciela na zdobyte 22 marca przez nas pozyce. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważniejszego. Na południowym polu walki toczyły się w ostatnim czasie nad Dunajem i Sawą pojedyńcze walki artyleryjskie. Ogólne położenie jest bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 26 marca. (W. T. B.) Urzędująco: W Karpatach toczą się dalej zacięte walki. Kilka dni temu ataki rosyjskie, tak za dnia, jak i w nocy wykonały, zostały odparte. Ogólne położenie jest bez zmiany. W okolicy na południe Zaleszczyk zdobyły nasze wojska 11 punktów oparcia Rosjan i zdobyły przeszło 500 jednostek. Na froncie w Polsce i zachodniej Galicji walka artyleryjska. Stwierdzono, iż wieża kościoła w miejscowości Paradyż na poł.-wschód Sulejowa służyła jako punkt obserwacyjny dla nieprzyjacielskiej artyleryi, dla tego została zburzona.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 27 marca. (W. T. B.) Urzędująco: Ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela zakończyły się na linii boowej w Karpatach ponowne ataki rosyjskie da wzgórza pod Bayavölg. Po obu stronach doliny Latorca i na południe Laborczewa toczą się walki dalej z wielką zaciętością. W Bukowinie odparły nasze wojska po zaciętej walce Rosjan na północ-wschód Czerniowiec aż do granicy państwa, zdobyły kilka miejscowości, zdobyły przeszło 1000 chłopów do niewoli i zdobyły 2 armaty. W Polsce i zachodniej Galicji żadnej zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Kara za napad na Kłajpedę.

Berlin, 25 marca. (W. T. B.) »Lokal-Anzeiger« donosi, że wschodniej głównej kwaterze o rosyjskim napadzie na Kłajpedę. Ponieważ okolice te nie mają żadnego związku organicznego z widownią wojny, miały ofensywą tylko na celu złupienie okolicy i prześladowanie ludności cywilnej. Widoczne bezwzględne naruszenie prawa międzynarodowego wymagało natychmiastowych zarządzeń. Pomiędzy innymi miasto Suwałki podwyższono kontrybucję do 100 000 marek. Dla zapewnienia tej sumy zatrzymano jako zakładników samożnych obywateli miasta. Dalszą odpowiedzią na napad ludzie bylo bombardowanie Grodna przez lotnictwo niemieckie.

Berlin, 23 marca. (Wat.) »Berl. Lokal-Anzeiger« donosi, o represjach niemieckich za grabież rosyjską w Kłajpedzie, zaznacza, co następuje:

W uzupełnieniu naszego doniesienia w dzisiejszym wydaniu porannym zaznaczamy, iż generał-feldmarszałek v. Hindenburg, podobnie jak generał-gubernatorstwo suwalskiem, tak też i innym częściom obsadzonego przeszedł teren nieprzyjacielskiego nałożyl kontrybucję jako karę za napad rosyjski na Kłajpedę i spłonione przy tem grabieże i mordy. Pomiędzy innymi nałożono na miasto Łodzi sumę pół miliona rubli.

Załoga Przemyśla.

Berlin, 24 marca. (W. T. B.) Według telegramu piotrogrodzkiego do pewnej gazety roterdamskiej obiegającej Przemyśl armia rosyjska wynosiła okrągle 100 000 ludzi, wojska austriackie, stanowiące załogę, rzekomo 25 000.

Berlin, 23 marca. (W. T. B.) W czasie, gdy załoga przemyska przygotowywała się do złożenia broni, opuściły miasto lotnicy, aby ocalić maszyny. Pewien rotmistrz, który leciał ku zachodowi, przyniósł do głownego miejsca wzlotów wiadomość o dokonanych zburzeniach oszanicowani.

— Z Petersburga donoszą do Chrystianii: Rosyjscy oficerowie wyrażali się o odwadze i waleczności komendanta Przemyśla, generała Kusmanka, z najwyższym podziwem. Generalowi pozostawiono szpadę ze słowami: Panie generale, pół roku stawiasz opór naszej przewadze. Rosja chce, abyś szpadę zatrzymał. Byleś zawsze dzielny i rycerskim nieprzyjacielem.

Jak silną była armia rosyjska pod Przemyślem?

Wiedeńska »Zeitung« podaje za »Grazer Tagepost« wiadomość, pochodząca jeszcze z dnia przed kapitulacją Przemyśla, że obleżniczą armia rosyjska pod Przemyślem wynosić miała na początku marca ogółem 160 000 ludzi.

Walki na Bukowinie.

Peszt, 26 marca. (W. T. B.) »Pester Lloyd« pisze: Coraz staje się wyraźniejsze, że Rosjanie w walkach na północ i wschód Czerniowiec ponieśli stanowczą klęskę. Na północ Czerniowiec pomiędzy Dniestrem a Prutem posuwające się wojska austro-węgierskie odpedziły nieprzyjaciela ku wschodowi, gdy na wschód Czerniowiec walczące oddziały rosyjskie wśród ustawicznego ognia artyleryjnego rozpoczęły odwrót na całą linię. Wojska austro-węgierskie zajęły położone na wschód i północ Czerniowiec wioski. Rosjanie zebraли niedobitki swoje w Nowosielcu. Wojska austro-węgierskie przekroczyły w kilku punktach granicę rosyjską. Co godzinę zjawia się w Czeraiowcach świeży transport jednostek rosyjskich.

Walki w Karpatach.

Beria, 24 marca. (W. T. B.) Podług telegramu specjalnego o bitwie w Karpatach nie można wydać jeszcze sądu, dotyczącego poszczególnych części. Walki trwać jeszcze będą kilka dni z równą z obu stron gwałtownością.

General Pau w Bukareszcie.

Berlin, 26 marca. (W. T. B.) Z Londynu donoszą dziennikom tutejszym, że wiadomość, jakoby general Pau miał objąć ważny posterunek wojskowy w Rosji, jest błędna. Pau wraca do Francji i zatrzymał się w Bukareszcie, gdzie powiedział, iż położenie wojenne w Rosji jest bardzo zadawalające.

Bunt Hindusów w Singapurze.

Z Rotterdamu donoszą do »Berl. Tagebl.«: W Singapurze (wyspa angielska) zbrunetowało się 700 żołnierzy indyjskich, strzegących jednostek wojskowych. Po zabiciu swych oficerów wyruszyli buntownicy na miasto, gdzie zabili dalszych 20 osób, poczem zburzyli stację telegraficzną bez drutu. Gdy z okrętów japońskich i francuskich, stojących w porcie, nadeszły posiłki, cofnęli się buntownicy do koszar, gdzie się dwa dni biali. 300 z nich zostało zabitych lub wziętych do niewoli. Pięciu przywódców buntu zostało skazanych na śmierć i rozstrzelanych, 8 skazał sąd wojskowy na dłuższe więzienie. Z jednań pieśniackich 17 zbiegów, z których 6 znów ujęto.

Zaostrzona walka na morzu.

Londyn, 24 marca. (W. T. B.) Parowiec »Concord« z Whitby ugodzony został w pobliżu okrętu latarniowego Royal Sovereign torpedą. Załoga wylądowała w Doverze.

Londyn, 24 marca. (W. T. B.) Według sprawozdania tygodniowego admiralicy w tygodniu od 10 do 17 marca zatopili niemieckie łodzie podwodne osiem angielskich okrętów handlowych o 22,855 tonach. Trzy ugodzone torpedami okręty zdolaly dopływać do przystani. W tym czasie wyjechały i przyjechały 1539 okrętów handlowych. Od początku wojny zatopiono 96 okrętów i to 54 przez krążowiki, 12 minami i 30 bombami torpedowymi. Statki rybackie w obliczeniu tem nieuwaglądione.

Londyn, 26 marca. (W. T. B.) Biuro Reutera donosi: Okręt »Doharac« został w drodze do Boulogne przez niemiecką łódź podwodną zatopiony. Załoga otrzymała 10 minut czasu do opuszczenia okrętu; wylądowała na wyspie Wight.

Walki o Dardanele.

Dardanele, 24 marca. (W. T. B.) Według obojętni tutaj poczynionych wynoszą straty nieprzyjaciela w dniu 18 b. m. 134 dział i 1200 zabitych, pomiędzy nimi 50 zabitych na krajuwniku bojowym »flexible«.

Londyn, 25 marca. (W. T. B.) Do »Times« donoszą z Tenedos pod dniem 22 b. m.: Gwałtowny wiher północno-wschodni uniemożliwił od trzech dni operacje na morzu. Sadza, że Turkom wskutek tego powiedzie się baterie uszkodzone naprawić. Przy wypisie leży 10 okrętów bojowych na kotwicy.

Ateny, 26 marca. Berliński »Loc. Anz.« donosi: Z Tenedos telegrafują, iż sprzymierzona flota wechala 24 b. m. o godz. 10 przed pol. w Dardanele. Z zatoki Saros wysadzono mniejsze oddziały wojsk sprzymierzonych na ziemię turecką. Oprócz angielskich okrętów liniowych »Admirable« i »Queen«, które nadeszły celem wzmacnienia osłabionej sprzymierzonej floty, spodziewane są jeszcze francuskie okręty liniowe »Henry IV«, »Danton«, »Diderot«, »Conderet« i »Mirabeau«, jako też dreadnout »Courbet«.

Berlin, 26 marca. Wedle wiadomości z Aten liczy armia, która sprzymierzeni zgromadzają przy Dardanach, 100 000 chłopów. Przedwcześniej wjechały znowu okręty w Dardanele w towarzystwie licznych statków pomocniczych i poszukiwaczy min. Ostrzeliwanie Dardaneli znowu rozpoczęte.

Z blizka i z daleka.

* Racibórz. W ubiegłym tygodniu wypadło dziecko fryzera Ouderki w Opawskiej ul. z drugiego piętra na ulicę i zabiło się na miejscu.

— Na bezdomnych rodaków złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce pp.: uboga wdowa z Tworzkowa 50 fen., dwie siostry z Lanckierza, pow. kozielski, mk. 10, Julia Fabrowska z Koźla 5 mk., Piechula z Lasówka jako trzecią ratę 1.50 mk. Z pozostałymi w redakcyi 78 mk. 40 fen. Ogółem złożono na nasze ręce 2278 mk. 40 fen., z których 2200 mk. już wysłane, pozostało w naszym posiadaniu 78 mk. 40 fen. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

— Rada miejska zgodziła się na piątkowem posiedzeniu na nowe wybrukowanie szosy Kezierskiej. Koszt ustaloniono na 10.500 mk.

— Karty chlebowe w Raciborzu wydane zostały tym razem na 4 tygodnie, z tą zmianą, że dla

dzieci niższej roku nie wydaje się żadnej karty, dla dzieci do ukończonego czwartego roku życia tylko pół karty. Założono również zakaz przekazywania kart osobom drugim. Niezużyte odcinki kart chlebowych wolno wieć oddawać drugim, ale tylko bezpłatnie. Sprzedaż niezużytych kart lub odcinków natomiast będzie surowo karana. Zaoszczędzone karty chlebowe może magistrat przekazać osobom ciężko pracującym, lecz trzeba o to stawić wniosek.

Dzisiejszy numer »Nowin Raciborskich« jest ostatnim w bieżącym kwartale, dla tego czas najwyższy zapisać sobie gazetę na nowe čwierćrocze. Położenie wojenne staje się coraz więcej naprężone, a w najbliższych dniach można się spodziewać ważnych wiadomości z pola walk; to też nikt bez gazety nie powinien pozostać.

— Na rzecz komitetu mienia pomocy w Królestwie złożono w Banku Włościańskim w Poznaniu od 8 do 20 marca r. b. 52.025 mk. 55 fen., w tym z »Nowin Raciborskich« ostatnie dwie przesyłki 300 i 500 mk.

Jeszcze jeden sposób wypiekania chleba z ziemniakami. Czytamy w »Poradniku Gospodarskim«: W przededniu pieczenia chleba gotuje się 5 funtów ziemniaków i oliwa, jeszcze gorące z lupy, trze się je na tarce lub przeciąć przez sito i mieszając się je z tak zwany kwasem, zarobionym z litra ciepłej wody, litra odkruszonego mleka iłyki stołowej małego cukru.

Zakwas ten się dobrze przerabia, dodawany do niego funta mąki, stawia się go w ciepłym miejscu, zabezpieczonem przed zimą, aby nie ostygł i pozostawał przez noc celem »wyrysunek».

Ilość cala tego zakwasu wynosi funt mniejszej, można też zamiast tego zakwasu wziąć pół litra owsianych młodych z gorzelnii albo 150 gramów zwykłych młodych i pół litra kwaśnego mleka.

Wczesnym rankiem przerabia się z powyższym kwasem 9 funtów żytoj mąki z odpowiednim dodatkiem soli i wygrzewa dobrze i długo. Potem ciasto zostawia się pół godziny, aby »wyrysunek«, urabia się bochenki i po pół godziny ruszenia się ich wsuwa się do dobrze gorącego pieca. Mniej więcej po godzinie bochenki z pieca się wysuwa, pociąga je wodą i wsuwa z powrotem do zupełnego wypiekania.

Postępowanie to ma dwojakie zadanie:

1) Ciasto z domieszką ziemniaków nie znosi zbyt ostrego ognia, gdyż wtedy skórka odchodzi od środka łatwo.

2) Osiąga się przez powyższe postępowanie grubszą skórę na chlebie o gładziej powierzchni.

Wskazany wyżej stosunek mąki żytoj do ziemniaków wydaje cztery bochenki chleba, tak pod względem zewnętrznego wyglądu, jak smaku nie ustępujące nic chlebowi z czystej rżanej mąki, owszem jest on smaczniejszy, niż chleb każdy inny; chleb ten nie ma ani odrobiny przysmaku ziemniaków.

* Mikolów. Zydzi do prac w kopalniach mało się nadawać; doświadczeno tego już nieraz, a prawdopodobnie i w przyszłości doświadczać się będzie.

Do kopalni »Gott-mit-uns« w Średnich Łaziskach sprawdzono szeregi robotników żydowskich z Polski; obecnie niektórzy już uciekli i władze ich poszukują, bo się oddaliły potajemnie bez upoważnienia ze strony polityki i bez odmówienia. Nazwiska ich brzmia: Samuel Froschweig, Szymon Blajber, Majer Rudoter, Selig Rosinski, Tobiasz Warenger, Icak Szpinak — nie ma wszyscy z Będzina. — W podobny sposób z innej kopalni pobliskiej uciekło czterech robotników z Polski, ale nie-żydów, i władze ich także poszukują.

* Wrocław. W czwartek, w święto Zwiastowania N. P. Maryi, odbyło się w tutejszej katedrze wyświetlenie na biskupa delegata apostolskiego dla Saksonii, ks. Franc. Löbmannu z Drezna. Aktu uroczystego dokonał Najprzew. książę - biskup wrocławski dr. Bertram w asyście ks. ks. bisk. sufragana dr. Augustina z Wrocławia i dr. Hachlinga v. Lancemaura z Paderbornu.

NOWINKI.

— Postać socjalistycznego Liebknechta, który, jak wiadomo, w parlamencie głosował przeciwko etatowi, zaciągnięto do wojska i wysłano do Lotaryngii, gdzie ma zostać przydzielony do oddziału pionierów.

— Nieczyste sumienie. W jednym z miasteczek stanu New-Hampshire w Ameryce Północnej pełni aptekarz kupił w sklepie sześć funtów cukru. Zbadawszy go, założył w cukrze dużo piasku. Następnego dnia ogłosili w najbardziej w owej miejscowości rozszerzone gazetę następujący anons: »Baczność! Kupilem u jednego z kupców tutejszych sześć funtów cukru, z którego wyliłem cały funt piasku. Jeżeli odnośny fałszerz przysiągnie mi sześć funtów prawdziwego cukru, to zaniecham publicznego napiętowania go...«

— Następnego dnia oddano w mieszkaniu aptekarza sześć paczek, zawierających każda 6 funtów cukru; przesyłki pochodzące od sześciu, to jest od wszystkich kupców odnośnej miejscowości.

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Swierzbiączkę

(parchy)
usuwa pod gwarancją w trzech dniach
mydło na parchy „Pura”.
Dla dzieci po 1 marce stoik, dla starszych
1,90 stoik. Zastarcie parchy 2,90 stoik. Dla
więcej osób stoik 5,00 mk.

Do tego herbatę na przeszczyszczenie
w paczkach po 50 fen. i 1,00 mk.

Pozamiejscowym za zaliczką pocztową
(Nachnahme) wysyła

L. Gryglewicz,

Drogeria św. Jana — Racibórz
na Wielkim Przedmieściu nr. 12

Filia: Drogeria Zamkowa
Bozacka ul. nr. 3.

Do siewu wiosennego polecam:
konieczną czerwoną i białą szwedzką, tymotkę, rejgraz,
jedno- i dwuoczną i. Dominial-seradels, nasiona ćwikły,
eckendorfską, mamut, klumpen, czerwoną i białą, i
inne nasiona ćwikły pastewnej, biała, czerwona i żółta,
lucernę, wykę, pod gwarancją wolna od kanianki,
wszelkie nasiona kwiatów i warzyw.

A. Kruliczek

nast. A. Dudel,
Racibórz, Odrzańska ul.

Do Komunii św.

polecam moje wielkiskle.

ubrań

dla chłopców w jak najlep-
szym rodzaju i dobrze wyko-
nanych po zadziwiająco niskich
cenach. Wykonuje się także
ubrania dla chłopców wedle mafry.

Mimo wielkiej dro-
żyny w tej branży
jestem w stanie od-
dawać wszelkie towa-
ry po dotychczo-
wych cenach.

Ubrania wedle
mafry wykonuje się
akuratnie i gustownie.

Jan Gieron, skład
tylko Długa ul. 60.

W razie potrzeby proszę o laskawe poparcie.
Rzadko tania oferta, reszki prima mafry da-
leko picej cen.

Znowu nadeszły
praktyczne i najtańsze

listy polowe

z rumem Jamaika
i koniakiem.

Max Böhm, Racibórz,
fabryka likierów, Odrzańska ul.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręczą

telefon 187 w Raciborzu telefon 187

ulica Panieńska nr. 16 (we własnym domu)

oraz Filia we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 3%, 3½% i 4% wedle wypowiedzenia
od dnia wpłacenia.

udziela pożyczek wekslowych,
przy kwartalnej odpłacie 1/10 sumy po 5%

reguluje hipoteki,

dyskontuje weksle kupieckie, t. zw. prima weksle,
urządza konty bieżące
dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez
wojnę i z powodu prac inwenturowych bę-
dzie Bank do 1. kwietnia r. b. otwarty dla
Publiczności w dnie powszednie

tylko od godz. 8 rano do 1. godz. po południu.

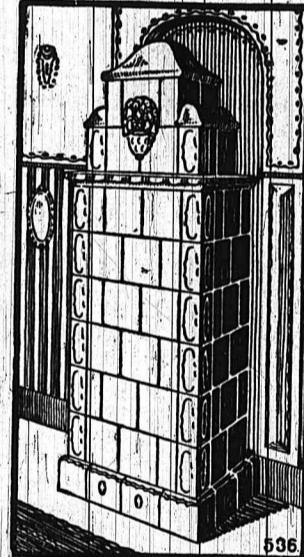
Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny
najlepsze i najtańsze

piece kachlane?

A. Preiss,

fabryki pieców kachlanych,
budowa pieców, towarzystwo komandytowe
Ostróg-Racibórz, Rudzka ul. 14,
Bytom-Rozbark, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych ce-
nach. Przestawianie i budowa nowych
pieców kachlanych wszelkiego rodzaju.
Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju,
materiałów żelaznych do pieców i
szamotek (także dla piekarzy).



Richard Krause nast., skład żelaza,

Racibórz, Nowa ul. nr. 1

Sezon budowlany

swój wielki skład tregrów, cementu opolskiego,
Portland marka Giese, żelaza, papy na dachy, papy do
izolowania, karbonium, wszelkie okucia, zamki, gwo-
ździe w rozmaitych gatunkach, jako też wszelkie inne artykuły do budo-
wli po jak najtańszych cenach dziennych.

Również polecam wszelkie sprzęty ogrodnicze i rolni-
cze, jako to: rydle, graby, widły do siana, hakl itd.

nożyce ogrodowe i inne narzędzia po cenach dziennych.
Do gospodarstwa domowego wszelkie sprzęty ku-
chenne. Pompy do wody wszelkiego rodzaju, rury i prz-

należności po j.k. najtańszych cenach dziennych.

Drut na płoty ogrodowe i domowe

wielkim wybór i wszelkiej wysokości.

Do pierwszej
Komunii św.
książki do nabożeństw:
Droga do Nieba,
różańce.
Obrazki do Komunii św.
wesełki, portmoneki,
kartki na powiszowania,
papier do pisania
i kartki do wojny,
wszystkie rzeczy szkolne
poleca jak najtańszej

Hugo Tauber,
sklep papieru,
Racibórz,
Odrzańska ul. 14.

Młode ryby

do obsady,
galicyjskie, szybko ro-
sące, szpilaki, dwu-
letniaki, krocze i je-
dnorożce ma tanio na
sprzedaż

Ignacy Blucha,
Brzezie
(Hohenbirken p.
Racibórz).

Przepaski
na przepuklinę
rozmaitego rodzaju poleca

Emil Dittert,
Racibórz, Rynek.

Do Komunii św.

polecam koszule,
trykoty, pończochy
i t. d. Dalej krawaty,
mankietki, poko-
szulcza, szelki,
portmonetki,
chustki do nosa
i t. d. po jak najtańszych
cenach

Adolf Späth,
Racibórz-Rynek.